



Wracamy na prastary rynek

Jakie są korzyści dla przemysłu winiarskiego, wynikające z kontaktów z Krosnem?

Csaba Bobko, przedstawiciel Stowarzyszenia Rozwoju Regionu Zemplin: - Polska jest największym, zarazem historycznym odbiorcą wina węgierskiego.

W erze Balassiego był to największy rynek zbytu wina, w szczególności tokajskiego. Tak było do rozbiórów Polski. Teraz, gdy nie dzielą nas granice, nadszedł czas wrócić do tych historycznych czasów, by winiarstwo węgierskie odzyskało ten największy rynek.

Żeby tak się stało, trzeba sporo wysiłku. W czasach komunizmu kultura picia wina w Polsce upadła. Polacy spożywali go wtedy bardzo mało, a i jego jakość pozostawiała wiele do życzenia. Również

na Węgrzech w tych czasach upadło winiarstwo, co wynikało ze złej jakości win. Te czasy minęły i nasze winiarstwo odzyskało swoją świetność, dzięki czemu może zdobywać nowych odbiorców. Temu służy również krosnieńska impreza, gdzie firma eksportowa „Węgierski Dom Wina”, mająca w Budapeszcie ekskluzywny sklep i miejsce degustacji, prezentuje najlepsze i najwartościowsze wina węgierskie.

Do Krosna prowadziła znana trasa handlowa, dlatego chcemy przy okazji pro-

mocji naszego winiarstwa wyprodukować międzynarodowy produkt turystyczny pod nazwą „Karpacki szlak wina”. Tu dodam, że polscy szlachcice posiadali w Tokaju swoje winnice, czyli współuczestniczyli w produkcji win.

To oni nazwali wino tokajskie – samorodny. Okazuje się więc, że integracja europejska to nic nowego, że istniała w historycznych dla nas czasach, a teraz historia zatacza koło i wszystko wraca do normalności.

Notował: K.R.

